Dziadkowa bajka

- Dziadku, drogi dziadku opowiedz nam bajkę.
- Bajkę, jaką bajkę chcecie?
- Taką, jaką ci opowiadał dziadek, gdy ty byłeś mały.
- Opowiem wam bajkę, jaką opowiedział mi mój dziadek, a którą on sam usłyszał od swojego dziadka.
- A dziadek twojego dziadka skąd ją znał?
- Zapewne też od swojego dziadka.
- To musi być bardzo stara bajka.
- Tak, macie racje. To jest bardzo stara bajka. Dzieje się w czasach, gdy na świecie byli szlachetni rycerze. Walczyli oni ze złem. A zła na świecie było wówczas bardzo dużo. Właśnie nie wiedzieć skąd pojawił się zły czarownik. Trzech dzielnych rycerzy postanowiło wybawić świat od złego czarownika. Każdy z rycerzy miał niezwykły dar. Jeden był bardzo odważny, nie bał się nikogo. Drugi był bardzo waleczny, władał mieczem niczym gałązką. Trzeci był szybki, biegał niczym błyskawica. Postanowili wyzwać złego czarownika na pojedynek. Czarownik zgodził się. Był przekonany, że bez trudy pokona rycerzy. Ci stawili się rano na wzgórzu oczekując rywala. Ten jednak nie zamierzał stanąć do jawnej walki. Zamierzał zaskoczyć śmiałków. Zaczaił się za wielkim głazem i zaczął wydawać przeraźliwe dźwięki. Były naprawdę przeraźliwe. Drugi i trzeci rycerz zlękli się ich i chcieli uciekać. Na szczęście pierwszy rycerz, który był bardzo odważny, zatrzymał ich. Szedł z przodu, ale gdy dotarli do głazu czarownik uciekł. Nie trwało to jednak długo. Po chwili pojawił się z ogromnym, długim mieczem. Rycerz pierwszy i trzeci widząc broń wroga poczuli się bezbronni. Ich miecze nie były tak doskonałe. Na szczęście drugi rycerz, który był bardzo waleczny, wyciągnął swój miecz i mężnie odpierał atak czarownika. Pozostali widząc poczynania kompana dołączyli do walki. Czarownik zrozumiał, że nie uda mu się siłą pokonać rycerzy i wycofał się z walki. Nie trwało to jednak długo. Zaatakował po raz trzeci. Tym razem chciał przechytrzyć śmiałków i zaproponował im zawody. Był przekonany, że jest bardzo szybki. Potrafił w mgnieniu oka przenieść się z jednego miejsca w drugie. Wyzwał rycerzy do biegu. Start był u podnóża góry, a meta na jej wierzchołku. Wszyscy wystartowali. Czarownik miał zamiar wykorzystać swoje tajemne moce, by przenieść się od razu na szczyt góry. Jednak, gdy zauważył jak pierwszy i drugi rycerz ślamazarnie wdrapują się po górskim zboczu, zaczął się śmiać. Śmiał się i śmiał, nie zauważył, że w tym czasie trzeci rycerz, który był szybki jak błyskawica, właśnie dobiegał na szczyt. Już chciał przenieść się na szczyt, jednak było już za późno. Rycerz już tam był. Po chwili zjawili się tam dwaj pozostali rycerze. Stojąc ramię w ramię, razem wymownym gestem kazali czarownikowi opuścić świat. Czarownik, mimo że był złym czarownikiem, wiedział, że nie wolno mu złamać raz danego słowa, bo groziła mu za to straszliwa kara, jaką było nieskończone liczenie białych owiec ... jedna biała owca, druga biała owca, trzecia biała owca, czwarta biała owca, piąta biała owca, szósta biała owca, siódma biała owca, ósma biała owca, dziewiąta biała owca, dziesiąta biała owca ..... . Czarownik strasznie tego nie lubił, dlatego opuścił świat i nigdy nie wrócił.
- Gdy dziadek skończył opowiadanie bajki, dzieci już spały. Co z tej bajki zapamiętały? Tego dziadek zapewne dowie się jutro, gdy jego wnuki znowu o jego bajkę poproszą.

Ala1

wydrukowano dnia: 24.04.2024 COPYRIGHT © ADB 2024